



Marya Lotzowa
Wielkie Piekary
ul. Maryńska 101
Hajewołówstwo Śląskie



My Sweet Mary!

Wracając co dopiero z obiadu i piśsz
zaraz do Ciebie list (pierwszy z Krakowa).
Wczoraj rana jakoś ci wiadomo wyjechałem
z domu, myśląc o Tobie. Wpóźniej spot-
kałem bardzo wielu kolegów, między in-
nymi „Flister Browna” (Schynioka).
W Krakowie zostałem walczyć na dworcu
i udałem się na poszukiwanie mieszka-
nia. Byłoby pokrocieć to tak trudnem
przedsięwzięciem napiliśmy się z Kol. Biegi-
kiem mleka. Po długim chodzeniu
wyrzuciliśmy mieszkanie na ul. Flor-
jańskiej pod nr. 3k, w oficynie na czwor-
tem piętrze, mieszkanie 22. Mieszkanie
nie daleko dworca przy Bramie Flor-
jańskiej. Płacimy za pokój meblo-
wany z obstępem 50 zł. Ponieważ zaraz
nie mogliśmy się rozlokować, a była po-
dojna 13-ta właścicielka za miesz-
kanie przyobiecała wszystkie przygodo-

waci na gockinę 18-tą. pojeżdżaliśmy z Kol.
Ksiązką do parku Jordana, gdzie każdy
wspominał swoje przeszywania i watacje,
gdzie i tu się zaskradł bardzo wje-
dnej na oczyciele. Przez cały dzień bar-
dzo często o Tobie myślałem a i gdy już
usadowiliśmy się w nowym miesze-
kaniu, nie myślałem nie myśleć o Tobie.
Tak samo dziś, z rana gdy tylko się
przebudziłem o godz. 7-mej (słyszałem bowiem
hejnał z wieży Mariackiej) pierwszą myśl
moja była o Tobie (co robiłaś i czy myślisz
o mnie). Dziś po śniadaniu około godz.
10-tej udałem się na Uniwersytet. Na
rynku spotkałem Kol. Janka Kici'ka.
Spacerowaliśmy z Jankiem trochę po
plantach i powieścił mi, że był wzo-
ra u Ciebie się pożegnać, i że pan
Hajtek Cię ciągle bardzo nabiierał.
Dziś już jeszcze się wykłady nie rozpoczęły,
i nie wiem kiedy się rozpoczną. O godz.
11-tej został inaugurowany (rozpoczęty)
w auli Uniwersytetu Zapellon slajepo
"Druzi Gwardyściada Kol. fli'zorykowi"
przez "jego magnificencję Rektora"
Kutrzebę. Po nim przemawiali

Kurator Rola fli'z. A. J. w Krakowie
p. prof. Semkowicz, po nim zaś p. prof.
Halecki z Warszawy. Dziś popołudniu
są obrady, wieczorem zaś spotkanie to-
warzyskie, na które to spotkanie nie po-
jdę, gdyż miernam Ciebie. Jutro również
z rana i popołudniu są obrady.

My Sweet Mary smutno mi, że
Cie tu nie ma, i że nie mogę z Tobą
rozmawiać i czuć się szczęśliwym.
Wajnowieci Cię przepraszam i przeba-
żenie trzymam się form opólnie prze-
trępanych przy pisaniu listów (że
w ten sposób narzucasz). Wiem, że Ty
mnie rozumiesz. Przesyłam Tobie
(My Sweet Mary) moje pozdrowienia, ca-
łusów i pozdrowienia oraz oczekuję
z niecierpliwością listu od Ciebie

Kraków dnia 20. IV. 1933r.
godzina 14⁴⁵.

Twój drani
Paweł
Jde na obrady do
Rola fli'zorykowi

Porównania dla cłanuse i dla
p. Marty.

Janek